

Grzybowski, Michał Marian

Ks. infułat dr Maceli Molski, profesor i rektor Seminarium Duchownego w Płocku (1914-1990)

Studia Płockie 18, 315-325

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Marian Grzybowski

KS. INFULAT DR MARCELI MOLSKI, PROFESOR I REKTOR SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PŁOCKU (1914-1990)

Po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 76 lat zmarł 16 sierpnia 1990 r. w swoim mieszkaniu w Płocku długoletni profesor i rektor Seminarium Duchownego, ks. dr Marceli Molski.

Urodził się 15 maja 1914 r. w Płocku jako syn Jana i Aleksandry z Lipińskich. Rodzice mieszkali nieopodal więzienia, przy ulicy Sienkiewicza 7, gdzie ojciec zajmował się stolarstwem. Doskonały rzemieślnik, jak określano ojca, przyjmował różne zamówienia i wykonywał je bardzo solidnie i starannie. Być może w warsztacie ojca młody Marcyś poznał wiele tajników tej ciekawej sztuki pracy w drewnie, która w późniejszych latach owocowała w najrozmaitszych radach, konsultacjach, szkicach, planach i projektach realizowanych w wielu kościołach i kaplicach.

Do szkoły powszechnej uczęszczał w Płocku, a po jej ukończeniu w 1929 r. zgłosił się do Męskiego Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki zwanego Niższym Seminarium. W pierwszej klasie (czwartej) tegoż gimnazjum, jak podaje katalog diecezjalny, było wówczas 64 uczniów, w ostatniej klasie pozostało już tylko 31.

Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w 1934 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego, aby studiować filozofię i teologię. Zarówno w Niższym, jak i w Wyższym Seminarium należał do najzdolniejszych uczniów. Przed laty w rozmowie z ks. prof. Mieczysławem Żywczyńskim z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który przed wojną był wykładowcą historii w Niższym Seminarium w Płocku, usłyszałem zdanie: "Molski był najzdolniejszym uczniem jakiego spotkałem w swoim życiu". Ta wypowiedź wielkiego uczonego, długoletniego nauczyciela akademickiego pokrywała się z wypowiedziami i relacjami kolegów ks. Marcelego, którzy widzieli w nim nie tylko wyjątkowe

uzdolnienia, ale i ogromną pracą intelektualną, której chętnie poświęcał cały swój czas.

Będąc klerykiem przygotowywał wiele akademii, wieczornic, wygłaszając na nich nie tylko prelekcje o tematyce filozoficzno-teologicznej, ale był ich reżyserem i kierownikiem artystycznym. Od młodych lat interesowała go sztuka kościelna, stąd rozczytywał się w literaturze specjalistycznej, czerpiąc najlepsze pomysły i wzory do przygotowywanych inscenizacji. Pod koniec studiów seminaryjnych pełnił funkcję wicedziekana kleryków.

Kiedy był studentem szóstego roku, wybuchła wojna. Po rozwiązaniu Seminarium Duchownego w grudniu 1939 r. przebywał przez jakiś czas w domu rodzinnym, następnie potajemnie przedostał się do Słupna, gdzie przebywali internowani biskupi z Płocka i jako jeden z pierwszych otrzymał 10 marca 1940 r. w kościele parafialnym św. Marcina w Słupnie z rąk biskupa Leona Wetmańskiego święcenia kapłańskie. Wystawiony na tę okoliczność dokument brzmi: "Auctoritate et mandato Excellentissimi Domini Antonii Juliani Nowowiejski Episcopi Plocensis die 10 Martii 1940 a. in ecclesia parochiali in Słupno prope Plociam a me infrascripto Episcopo Auxiliari Plocensi alumnus Seminarii Dioecesiani Plocensis diaconus Marcellus Molski, natus Plociae anno 1914, promotus est ad gradum presbiteratus ad servitium dioecesis Plocensis. Słupno, die 10 Martii 1940 a. Leo Wetmański aux. Plocensis".

Jak wspominali zainteresowani, po skończonych ceremoniach liturgicznych, przyjmujący święcenia udawali się do mieszkania arcybiskupa Nowowiejskiego, które znajdowało się w budynku szkolnym, ze słowami podziękowania i wdzięczności. Nowi kapłani otrzymywali nominacje, czyli przydział pracy duszpasterskiej, podejmowani byli przez Arcypasterza śniadaniem i obdarzeni jego błogosławieństwem i modlitwą udawali się na wyznaczone placówki. Neoprezbiterowi Marcelemu Molskiemu Ordynariusz Płocki wręczył dokument następującej treści: "Niniejszym udzielając Ci władzy do słuchania spowiedzi w granicach naszej diecezjalnej aprobaty mianujemy cię wikariuszem ks. Ferdynanda Pajewskiego proboszcza parafii Kuczbork. Antoni Julian Arcybiskup. Słupno 10 marca 1940 r."

Tylko rok trwała praca młodego wikariusza w Kuczborku, bowiem zagrożony aresztowaniem, ocalony przez życzliwych ludzi, uciekł nocą 15 marca 1941 r., przedostał się do Generalnej Guberni i die-

cezji kieleckiej, gdzie przyjęty życzliwie przez biskupa Czesława Kaczmarka, ówczesnego Ordynariusza, pracował najpierw jako wikariusz, potem rezydent do zakończenia działań wojennych.

Po wyzwoleniu powrócił do Płocka, gdzie 14 marca 1945 r. Kuria Diecezjalna przedstawiła go w Inspektoracie Szkolnym jako etatowego prefekta szkół powszechnych i Gimnazjum Kupieckiego w Płocku i tegoż dnia otrzymał nominację na to stanowisko. Od maja tegoż roku był nadto spowiednikiem alumnów w Seminarium Duchownym.

Przez cały jednak czas myślał o możliwości podjęcia studiów uniwersyteckich, dlatego w początku września skierował do Kurii Płockiej prośbę "o przydzielenie placówki w pobliżu Warszawy, o ile to możliwe w Wyszku". Ówczesny Administrator Apostolski ks. prałat Stanisław Figielski przychylił się do tej prośby. 4 września 1945 r. zwolnił go z obowiązków prefekta w Płocku i mianował wikariuszem w Wyszku. Od 13 września br. ks. Molski bardzo gorliwie pełnił obowiązki wikariuszowskie wspierając wydatnie niedomagającego na zdrowiu dziekana i proboszcza wyszkowskiego, ks. Leona Goszczyckiego. Po jego śmierci, 31 grudnia br. otrzymał z Kurii Płockiej pismo tej treści: "Wskutek zgonu ks. dziekana Goszczyckiego Ordynariat upoważnia Jks. do spełniania wszystkich czynności duszpasterskich w parafii wyszkowskiej w charakterze tymczasowego administratora parafii (kan. 473) oraz do udzielania dla przyczyn kanonicznych w dekanacie dyspensy od jednej zapowiedzi wobec dużej odległości od Porządzia". Wówczas to ks. Molski zajął się gorliwie odbudowaniem zniszczonego w 1939 r. zabytkowego kościoła parafialnego. Przez całą wojnę nabożeństwa odbywały się w ocalałej od pożaru kaplicy Matki Boskiej, z prawej strony kościoła. Z chwilą, gdy parafia wyszkowska otrzymała nowego proboszcza w osobie ks. Józefa Fydryszewskiego, plany ks. Molskiego o dalszych studiach stały się znów bardziej aktualne.

W lipcu 1946 r. otrzymał nominację na administratora parafii Chociszewo, zaś na początku września pozwolenie od biskupa płockiego Tadeusza Zakrzewskiego na podjęcie studiów na Wydziale Teologicznym Sekcji Filozoficznej Uniwersytetu Warszawskiego. Po roku pracy duszpasterskiej został zwolniony w październiku 1947 r. z obowiązków parafialnych w Chociszewie, zamieszkał w Milanówku, kontynuując studia teologiczno-filozoficzne. W czerwcu 1949 r. po zdaniu przepisanych egzaminów i przedstawieniu pracy na temat: "Zdania pierwotne w nauce według filozofii św. Tomasza z Akwinu", otrzymał

stopień magistra teologii. W dwa lata potem, także w czerwcu 1951 r., przedstawiając dysertację nt. "Metoda dedukcyjna według Bernarda Bolzana" otrzymał tytuł doktora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. W liście skierowanym do Biskupa Ordynariusza 29 czerwca 1951 r. skromnie napisał: "Miło mi jest donieść, że napisałem i zdałem egzamin na stopień doktora w zakresie filozofii chrześcijańskiej".

Zaraz po promocji doktorskiej dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, ks. prof. Jan Czuj zwrócił się do biskupa Zakrzewskiego z prośbą, aby wyraził zgodę na objęcie przez ks. Molskiego funkcji asystenta na tejże uczelni. Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi ks. Czuj powtórnie prosił biskupa Zakrzewskiego, tym razem 28 grudnia 1951 r., aby wyraził zgodę na prowadzenie przez ks. Molskiego wykładów z filozofii dla kleryków na tymże Wydziale. W liście napisał: "Książd dr Molski cieszy się zasłużonym uznaniem jako dobry, solidny pracownik naukowy i jesteśmy przekonani, że powierzone sobie zadanie spełni dobrze, nie czyniąc żadnego uszczerbku swojej profesurze w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku". Po akceptacji Ordynariusza Płockiego ks. Molski pozostał na uczelni najpierw jako asystent, następnie starszy asystent, wreszcie zastępca profesora. Od 1954 r. do 1982 r. taką samą funkcję spełniał na Wydziale Filozoficznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, prowadząc zajęcia z logiki i psychologii. Przez długi czas był bliskim współpracownikiem ks. prof. Piotra Chojnackiego.

Od września 1951 r. był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku. W piśmie moninacyjnym z 1 września 1951 r. biskup Zakrzewski napisał: "Z początkiem obecnego roku szkolnego powierzam Jks. Doktorowi wykłady filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku. Jks. Doktor przejmie w tym roku szkolnym przede wszystkim wykłady filozofii pierwszego roku filozoficznego podług ustalonego planu nauki. Powierzając Jks. Doktorowi te podstawowe wykłady nauki w Seminarium Duchownym pokładam w Nim zaufanie, że wkładając w naukę maksimum swych możliwości, ugruntuje w alumnach solidną wiedzę filozofii chrześcijańskiej i wzbudzi w nich zamiłowanie do tej nauki". W rok potem zajęcia ks. Molskiego w Płocku powiększyły się o wykłady na kursie drugim i trzecim.

Prowadzenie zajęć w dwóch miejscach oddalonych o ponad sto kilometrów, cotygodniowe dojazdy autobusami z Warszawy do Płocka, by-

ły, nie tylko uciążliwe, ale także źle odbijały się na zdrowiu młodego profesora. Reumatyzm, którego nabawił się młody kapłan podczas okupacji, a potem choroba serca, po raz pierwszy dały znać o sobie w 1954 r.; wtedy to znalazł się w milanowskim szpitalu, gdzie trafił powtórnie po czterech latach w 1958 r. Jesienią 1972 r. leżał przez dłuższy czas w jednym z warszawskich szpitali. Te dolegliwości nie opuściły go już do końca życia, powodując ciężkie schorzenie mięśnia sercowego z koniecznością wszczęcia rozrusznika.

Czasy rządów diecezją płocką Administratora Apostolskiego biskupa Jana Wosińskiego wniosły w życie ks. prof. Molskiego wiele nowych zajęć i obowiązków. Nowa wizja zajęć seminaryjnych, troska o dział studiów, kadry wychowawcze, opieka nad księżmi studentami to tylko niektóre z zadań, jakie nałożył rządcą diecezji na jego barki. W piśmie skierowanym 9 lipca 1962 r. do ks. Molskiego biskup Wosiński pisał: "Mając na uwadze właściwe rozlokowanie naszych energii kapłańskich, by wszystkie ważne i naglące sprawy w Kościele diecezji płockiej mogły być w granicach naszych możliwości należyście ubezpieczone i obsłużone, ks. Profesorowi do dotychczasowych obowiązków dołączam z dniem dzisiejszym nowe:

1. Stanowisko stałego zastępcy Rektora Seminarium Duchownego Wyższego w Płocku, odciążające ks. infułata dr Wacława Jezuska jako Rektora Seminarium w jego kontaktach z alumnami i księżmi profesorami, by mógł więcej czasu poświęcić diecezji na terenie Kurii i Sądu Biskupiego; szczególnej opiece będzie tu podlegał ks. Profesorowi dział studiów seminaryjnych (troska o kadry wykładowcze, koordynacja celów, metod i problemów w wykładach profesorskich, organizacja środków i pomocy kształceniowych, odpowiednia wiedza i kultura intelektualna alumnów).

2. Wnikliwa opieka nad księżmi-studentami, poczynając od ich rekrutacji, by mieli zapewnione warunki celowego i sprawnego sposobienia się do specjalistycznej służby kościołowi diecezjalnemu.

3. W łączności z ks. prałatem A. Poszwą, ks. kan. R. Berlińskim, ks. dr T. Rutowskim i ks. mgr M. Paciuzkiewiczem zorganizowanie pogotowia w służbie kultury intelektualnej płockiego kleru diecezjalnego.

Mamy prawo spodziewać się, że pełnienie tych obowiązków ze znaną u ks. Profesora gorliwością i wnikliwością i jemu samemu da dużo satysfakcji duchowej i w znacznej mierze ubezpieczy i pogłębi

kulturę intelektualną w naszym Kościele Płockim".

W rok potem, 22 czerwca 1963 r., także z nominacji Administratora Apostolskiego został ks. Molski rektorem Seminarium Duchownego. W piśmie nominacyjnym biskup Wosiński napisał: "Z dniem 30 czerwca 1963 r. powołuję Jks. kanonika na stanowisko Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Ufam, że zalety umysłu i charakteru Jks. kanonika w połączeniu z nabytym doświadczeniem przy wykonywaniu dotychczasowych obowiązków seminaryjnych umożliwią mu wypełnienie nowych i trudnych obowiązków z dużym pożytkiem dla drogiej nam wszystkim Almae Matris i dla całej diecezji płockiej".

Oprócz zamiłowań naukowych, filozoficznych ks. prof. Molski z dużym znanstwem oddawał się sztuce sakralnej, przygotowując projekty ołtarzy, ambon, konfesjonałów, żawek i innych sprzętów liturgicznych. Często bywał konsultantem w sprawach projektowanych kościołów, przygotowywanej malatury oraz całego wystroju wnętrza świątyni. Robił to z wewnętrznego upodobania i zamiłowania, miał duże wycucie piękna, które go przez całe życie fascynowało. Wiele podróży zagranicznych do Włoch, Francji, Anglii, Hiszpanii, Niemiec m. in. poświęcił na zwiedzanie najwspanialszych budowli sakralnych. Przywieziona literatura zagraniczna służyła mu przez lata jako pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów sztuki sakralnej w kaplicach i salach seminarium, kaplicach zakonnych, kościołach i kościółkach całej diecezji.

Znając upodobania i zdolności ks. Molskiego w dziedzinie sztuki, ówczesny Wikariusz Kapitulny biskup Piotr Dudziec powołał go jako eksperta do Komisji Konserwatorsko-Artystycznej; w piśmie nominacyjnym z 7 lutego 1962 r. napisał: "Liniejszym powołuję Jks. Profesora na członka Diecezjalnej Komisji Konserwatorsko-Artystycznej. Spodziewam się, że wybitne znanstwo Jks. Profesora w tej dziedzinie wyda swój widoczny skutek w ratowaniu zabytków sztuki oraz w tworzeniu nowych, prawdziwie artystycznych obiektów sakralnych". Od listopada 1966 r. był z nominacji biskupa Bogdana Sikorskiego członkiem Komisji do Spraw Katedry, zaś od 1968 r. członkiem Diecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej.

Oprócz obowiązków dydaktycznych i wychowawczych pełnił nadto ks. Profesor inne ważne funkcje zarówno w Kościele diecezjalnym, jak i na arenie krajowej. Od jesieni 1962 r. pełnił funkcję egzaminatora prosynodalnego, zaś w czerwcu 1967 r. (20 VI) Komisja Ple-

narna Episkopatu powołała go na członka Komisji Episkopatu Polski do Spraw Studiów i Seminariów. Przez dwa lata (6 IV 1972 - 10 II 1974) pełnił gorliwie obowiązki dyrektora Soborowego Studium Teologiczno-Pastoralnego dla kapłanów diecezji płockiej.

Kłopoty ze zdrowiem były powodem, że musiał zrezygnować z pewnych funkcji, zmniejszyć wymiar zajęć dydaktycznych, częściej - poddawać się hospitalizacji. Uwzględniając to wszystko, biskup Sikorski w skierowanym do ks. Molskiego 10 lutego 1974 r. piśmie stwierdził: "Mając na uwadze ciężką, wielomiesięczną chorobę ks. Prałata w roku ubiegłym i jej konsekwencje, postanowiłem Mu ulżyć w pracy i troskach i zwolnić z obowiązków: rektora Wyższego Seminarium Duchownego oraz dyrektora Diecezjalnego Studium Soborowo-Pastoralnego. Dziękuję za wkład w Kościół Płocki na tych stanowiskach". W zmniejszonym wymiarze prowadził jednak zajęcia i wykłady w Seminarium do końca życia, choć prowadzenie ich sprawiało mu sporo trudności i wymagało wiele hartu ducha i ciała.

Za swoją rzetelność w pracy na różnych powierzonych odcinkach cieszył się ks. Profesor uznaniem swoich przełożonych. Dlatego 30 czerwca 1956 r. biskup Zakrzewski odznaczył go godnością "ad honores" z prawem używania rakiety i czarnego mantoletu. Nim jednak odznaczenie zostało ogłoszone, ks. prof. Molski uprosił ks. biskupa, aby zwolnił go z przyjęcia tegoż kanonikatu i pozostawił w takim stanie, jakim był dotychczas, na co Ordynariusz wyraził zgodę.

Godność członka kapituły katedralnej otrzymał ks. Molski 19 września 1962 r. od Administratora Apostolskiego, biskupa Wosińskiego. W skierowanym piśmie rządcą diecezji anonsował: "Fakt niniejszej nominacji stawia Jks. Profesora w rzędzie tych najwybitniejszych kapłanów diecezji płockiej, którzy na przestrzeni stuleci talentami swymi i wyróżniającą się pracą budowali chwałę i wielkość Kościoła Bożego na mazowieckiej ziemi".

W dwa lata potem, na wniosek biskupa Sikorskiego, Ojciec św. Paweł VI obdarzył ks. Molskiego 5 grudnia 1964 r. godnością prałata domowego. Donosząc o tym zainteresowanemu w piśmie z 23 grudnia tr. biskup napisał: "Prosząc papieża o to, chciałem dać wyraz zasługom ks. kanonika w diecezji płockiej, które są znane na wielu odcinkach życia kościelnego. Przez wiele lat ks. kanonik krzewił ofiarnie rzetelną pracę wiedzę wśród alumnów naszego Seminarium i kapłanów warszawskiej Akademii Teologii. Jako rektor w Seminarium Duchownym w Płocku otoczył tę instytucję serdeczną troską, nie szczędząc jej

ni czasu ni sił, z ogromnym samozaparciem, które kazało nieraz zapomnieć o elementarnych potrzebach osobistych. Na podkreślenie zasługują kontakty z budzącymi się powołaniami i z młodym pokoleniem kapłańskim. Kościoły na terenie całej diecezji zawdzięczają wiele ks. Rektorowi, który zechciał im poświęcić również wiele czasu i sił jako znawca sztuki kościelnej i konserwacji zabytków".

Po śmierci ks. prałata Zdzisława Piechny wybrany przez kapitułę plocką w 1984 r. na jej prepozyta, godność tę piastował do końca życia.

Od 1951 r. jego życie na stałe związane było z Seminarium Duchownym, gdzie był profesorem i rektorem. Wrosł w krajobraz klerycki i kapłański. Był profesorem i wychowawcą wielu roczników. Imponował studentom swoją wiedzą, nie tylko profesjonalną, jako filozof i logik, ale także z innych dyscyplin kościelnych i świeckich. Była to wiedza rzetelna, dogłębna, nie powierzchowna, stale uzupełniana fachową literaturą. W dydaktyce był nauczycielem odbiegającym od przeciętności i to w różny sposób. Wykłady jego były bardzo syntetyczne, logiczne, precyzyjne, kraszone przykładami i dowcipami z życia alumnów. Z natury mówił raczej cicho, co dodatkowo zmuszało do wsłuchiwania się, aby podążyć za tokiem myślenia. Niełatwy był także podczas kolokwiów i egzaminów, zaliczenie za pierwszym razem uznawane było przez studentów za wyróżnienie. Nie było rzadkością, że takie odwiedziny u Profesora były wielokrotne. Wymagał od studentów samodzielnego myślenia, rozumowania, uzasadniania. Był wrogiem bezmyślnego wkuwania i powtarzania różnych partii materiału. Podobnie było ze studentami, którzy uczestniczyli w jego seminariach naukowych; nie było ich wielu, ale prace, jakie przedstawiali były wartościowe zarówno pod względem metodycznym, jak i treściowym.

Był miłośnikiem książek. Sam miał ich wiele, dużo czytał, a nadto dbał, aby księgozbiór biblioteczny stale się powiększał. Należał do nielicznych księży, którzy od lat część swoich pensji przeznaczali na zakup nowości.

W życiu osobistym był człowiekiem skromnym, niewiele wymagającym. Zadawał się skromnym mieszkaniem, meblami, nie gonił za nowościami technicznymi. Miał duże poczucie obowiązku. Wychowany na dawnych wzorach starał się być słownym, solidnym, uczciwym wobec wszystkich spraw oraz osób, z którymi przyszło mu pracować czy im

posługiwać.

Jako kapłan odznaczał się umiłowaniem Kościoła i zależało mu, aby swoim postępowaniem nie narazić go na jakąkolwiek szkodę. Ceremonie liturgiczne wykonywał z zachowaniem przepisów, pełen przejęcia, ze świadomością wielkości sprawowanych tajemnic. Słowo Boże, które głosił wpływało z jego osobistych przeżyć i przemyśleń.

Trapiony różnymi wątpliwościami przeżywał nieraz udrękę duchową. Z natury nieśmiały, małomówny, zdawałoby się zamknięty i nieprzystępny, ożywiał się, gdy ktoś zwracał się do niego w jakiejś sprawie lub z prośbą o poradę; wtedy stawał się innym człowiekiem – rozmownym, towarzyskim, dowcipnym, z dużym poczuciem humoru. Ale wrażliwy był też na krytykę, która go w dużym stopniu deprymowała, powodując, że zamykał się w sobie.

Nie afiszował się ze swoją wiarą, chociaż można było wyczuć, że jest to dla niego wartość największa, perła, dla zdobycia której oddałby wszystkie inne, będące jego udziałem. Pobożnie sprawował Liturgię Godzin, pielęgnował osobisty kult maryjny, do ostatnich dni, kiedy mógł, przyjmował Komunię św. przynoszoną przez miejscowych kapłanów. Przytomnie przyjął sakrament chorych.

Osobami, które w długich miesiącach cierpień spieszyły z pomocą organizując opiekę lekarską byli biskup Andrzej Suski, Rektor Seminarium Duchownego oraz ks. Jan Pikulski, proboszcz z Kamienicy. W tej wiejskiej plebanii, w ciszy i spokoju spędził ks. prof. Molski sporo czasu, otoczony troskliwą opieką.

Ostatnie tygodnie nacechowane były cierpieniem, które pozbaвило go sił fizycznych. Uzależniony od pomocy innych, znosił wszystko cierpliwie, przygotowując się na spotkanie z Bogiem w wieczności. Zmarł około godz. 14-ej, 16 sierpnia 1990 r. Ciało zmarłego ks. Profesora ubrane w szaty liturgiczne wystawione było w rozmównicy Seminarium. Eksportacji zwłok do kościoła św. Jana (dokonał ks. biskup Roman Marcinkowski w obecności Biskupa Ordynariusza Zygmunta Kamińskiego oraz biskupa Jana Wosińskiego, kilkunastu księży, sióstr zakonnych i wiernych. O godz. 19-ej w kościele św. Jana biskup Wosiński przewodniczył koncelebrowanej ofierze mszy św. za duszę Zmarłego, on też wygłosił żałobne przemówienie. Rankiem 18 sierpnia prywatnie przewieziono ciało ks. Infulata do bazyliki katedralnej, gdzie o godz. 10-ej rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe. Koncelebrze kilkudziesięciu kapłanów przewodniczył Biskup Ordynariusz Z. Kamiński, który wygłosił okolicznościowe przemówienie,

kreśląc duchową sylwetkę zasłużonego dla Kościoła diecezjalnego kapłana. Po modłach przy katafalku trumnę ze zwłokami umieszczono w samochodzie i przewieziono na miejscowy cmentarz parafialny. Uczestnicy pogrzebu, także samochodami udali się na cmentarz, gdzie odbyły się ostatnie modły i złożenie ciała zmarłego ks. Infulata w grobowcu kapitulnym. Przemówienie pożegnalne na cmentarzu wygłosił wicerektor Seminarium, ks. kan. Bronisław Gwiazda oraz dziekan kłerycki. Miejsce pochówku pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów, wśród nich wiązanka złożona przez delegację młodzieży z kuczborka ze swoim duszpasterzem, gdzie ks. Molski rozpoczął swoją pracę kapłańską. W pogrzebie uczestniczyło około 130 kapłanów, kilkudziesięciu kłeryków, siostry zakonne, rodzina Zmarłego i ci, którzy go znali. Niech Dobry Jezus, który powołał go do Swojej służby w kapłaństwie hojnie go wynagrodzi za rzetelną służbę.

Dorobek naukowy pisarski ks. prof. M. Molskiego przedstawia się następująco:

1. Bocheński I. M., *Formale Logik*, München - Freiburg [b.r.w.], [Rec.] *Collec. theol. A.*, 28:1957, fasc. 2, s. 458 - 466.
2. *Zdania pierwotne w nauce według św. Tomasza z Akwinu*, *Collec. theol. A.*, 28:1957, fasc. 1, s. 5 - 40.
3. Narbutt O., *O pierwszym polskim podręczniku logiki. Z rozważań nad filozofią Oświecenia*, Łódź 1958, [Rec.] *Collec. theol. A.*, 31:1960, fasc. 1 - 4, s. 151 - 154.
4. *Inauguracja roku semaryjnego 1966 67*, *Mies. past. płoc.*, 51(61):1966, nr 11, s. 262.
5. *Studium filozofii w seminariach duchownych*, *Aten. kapł.*, 59:1967, z. 3 - 4, s. 200 - 203.
6. *W poszukiwaniu współczesnego pojęcia duszy ludzkiej (głos w dyskusji)*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 2, Warszawa 1968, s. 66 - 67.
7. *Dni skupienia księży rektorów Seminarium Diecezjalnych i zakonnych w Płocku dn. 3 - 5 września 1969 r.*, *Mies. past. płoc.*, 55(65):1970, s. 57 - 58.
8. *Ks. Antoni Korcik (1892 - 1969)*, *Stud. philos. christ.*, 7:1971, nr 1, s. 330 - 333.
9. *Przemówienie w czasie inauguracji (obszerne wyjątki)*, *Mies. past. płoc.*, 58(68):1973, nr 4, s. 155 - 156.

10. Bolzano Bernard, Enc. kat., t. 2, Lublin 1976, kol. 771 - 773.
11. Arcybiskup A. J. Nowowiejski (Wspomnienia. Maszynopis.).



nr inw. 79494